

## Dyktando klasa VIII półfinał

Chyba każdemu z nas rodzice suszyli głowę o zakładanie czapki zimą. I niemal każdy z nas, gdy tylko przekraczał próg domu, idąc do szkoły, tę czapkę zdejmował. Czy słusznie? Według lekarzy i specjalistów od higieny i zdrowia nienoszenie czapki zimą jest jedną z najczęstszych przyczyn przeziębień.

- Nie stój na podwórku bez czapki - powtarzała mi babcia. Mróz odgryzie Ci uszy – mówiła. Upór nie pozwalał mi słuchać dobrych rad. Niestety, później tego żałowałam, tym bardziej, że wokół naszego domu jest prawdziwy wygwizdów, po którym hula wiatr. Czujesz się wówczas jak w lodówce. Gdy jest zawierucha, a wiatr ze śniegiem zasypuje drzwi, następnie robi się plucha zamieniająca podwórko w bagnisko. Miło jest popatrzeć przez okno i z drżeniem serca czekać aż mróz zelży i znów przygrzeje słońce. Ale do rzeczy. Bez potrzeby chodziłam z gołą głową i uszami na wierzchu. Temperatura opadła do dwudziestu stopni mrozu. Uszy wprawdzie pozostały na swoim miejscu, ale stały się czerwono-fioletowe, a nos bladoróżowy. Kiedy się rozgrzewałam, wymienione części ciała mieniły się różnymi barwami tęczy. Wydawało mi się, że wszystko chrzęści i strzela od mrozu. Niechętnie po latach przyznaję babci rację. Od tej pory noszę w mroźne dni ciemnozieloną czapkę z żółtym pomponikiem. Domyślałam się, że uszy odetchnęły z wyraźną ulgą wobec mojej bezmyślności, a ja tego nie słyszałam, widocznie trochę z zimna ogłuchłam.